

GŁOS SENIORA



Jan Stryczyński w r. 1974. Fot. Józef Nyka

Z KRONIKI

● Jasia Stryczyńskiego nie widziałem od r. 1963 i mam w oczach jego młodą uśmiechniętą twarz. Trudno mi wyobrazić go sobie jako starego i schorowanego człowieka. Z Poznaniakami miałem szczególnie bliski związek. Kiedy przychodziła wiadomość z Roztoki, że już tam dotarli, biegło się w dół, by im pomóc dźwigać ciężkie wory do Morskiego Oka. Jakże to były dobre bez-troskie czasy, kiedy to, jak mówią tutejsi, „sky was the limit”. (Jan Mostowski) ● Przynanę po raz trzeci nagrodę Eigeru odebrał 19 czerwca w Grindelwaldzie Słoweniec Marko Prezelj. Oprócz niego nominowani byli Catherine Destivelle i Jeff Lowe. ● W Gazecie Wyborczej z 4 czerwca ukazał się dwustronicowy wywiad z Andrzejem Bonarskim, literatem, scenarzystą filmowym, kiedyś także taternikiem. Rozmowa ciekawa, stanowi bowiem echo lat, kiedy chodzenie po piątkach nie było przy-jemnością, lecz ciężkim „wyczynem”, realizowanym ze strachem w oczach i ze śmiercią pod pachę. Był to schylek takiego prze-żywania taternictwa – już parę lat później wszystko się zmieniło. Wspominając Zawadę, Andrzej Bonarski podkreśla, że „nie był to wyczynowiec”. Jakoś jednak Zawada wszedł mocną stopą do historii taternictwa, natomiast nazwisko Bonarski w 24 tomach WHP nie pojawia się ani razu, brak go też jakoś w księgach „Tobicyzka”. ● 30 maja o godz. 14 na szczycie Bieluchy Wschod-niej stanęła 13-osobowa wyprawa uralska a w jej składzie dwoje Polaków, Dorota Jarosz z Oświęcimia i Bogusław Magrel z Żąbkowic. Po południu zepsuła się pogoda. W obozie w nocy zachorował na obrzęk płuc Sergiej Jefimow. 31 maja burza uniemożliwiła noszenie chorego, który przed północą zmarł. Kierownikiem wyprawy był mistrz sportu Jurij Jermaczek, który uczestniczył obecnie w polskiej wyprawie na K2. ● W Rosji zmarł 12 lutego Igor A. Martynow, zasłużony szkoleniowiec i ratow-nik, autor prac z dziedziny metodyki szkolenia i treningu oraz techniki ratownictwa w górach. Miał 92 lata. ● W Austrii zmarł prof. Louis Oberwalder, długoletni prezes Austriackiego AV i działacz UIAA. Miał przyjaciół wśród kolegów polskich i załatwiał dla polskich grup wymagane wówczas zaproszenia. Miał 88 lat. ● W dniu 11 czerwca zmarł nagle nasz kolega Marek Michalak „Zeus”, świetny wspinacz młodszego i średniego pokolenia. Urodził się 19 grudnia 1966 r., działał też w klubie, m.in. jako członek Zarządu (1995–98). Tatrę i wspinaczka skałowa były jego pasją do ostatnich dni. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Suchy Las pod Poznaniem. (Mieczysław Rożek) ● 22 czerwca 80 lat ukończył Walter Bonatti, pół wieku temu numer jeden alpinizmu europejskiego. W późniejszych latach utalentowany dziennikarz, fotografik i pisarz górski o skryształowanej filozofii i dużym wpływie na czytelników, nie tylko włoskich.

POKRÓTCE

● Komisja Medyczna UIAA włącza się do walki o poprawę bezpieczeństwa ruchu pątniczego w Himalajach, związanego z licznymi zachorowaniami i zgonami w wyniku choroby górskiej. Pielgrzymki obejmują setki tysięcy osób, zwykle starszych, które z nizin przemieszczają się na znaczne wysokości (runda wokół Kailas przeszło 4500 m n.p.m.). W ostatnich latach sytu-ację pogarsza korzystanie z transportu lotniczego, co pozbawia pątników podstawowej aklimatyzacji. ● Niepokój lekarzy budzi również wprowadzanie dzieci i osób wiekowych na Everest. Z dniem 10 czerwca 2010 Chińsko-Tybetańska Unia Alpinizmu (CTMA) ustaliła dla Everestu dolną granicę wieku na poziomie 18 lat, przy górnej granicy mówi się o 60 latach. Zarządzenie to pochwalił Nepal (NMA), z uznaniem mówią o nim władze UIAA. ● Jak nas informują Jaś i Malgosia Kielkowscy, piątą tom WEGA jest już autorsko zamknięty i w lipcu powinniśmy pójść do drukarni. W sprzedaży będzie jesienią. Oprócz gór Afryki zawrze także krainy polarne i rejony nie pomieszczone w tomach II–IV. Książka będzie nieco mniejsza objętościowo od poprzednich: 435 stron. ● Austria: Nowy model poduchy lawinowej o nazwie snowpulse zdał praktyczne egzaminy w Alpach. Balon napelnia się wokół głowy ofiary, utrzymując ją w pozycji „góra” i chroniąc przed urazami mechanicznymi. ● IFSC Newsletter zamieścił wywiad z mistrzynią świata we wspinaniu na szybkość – the Queen of Speed – tarnowianką Edytą Ropek (30), która opowiada o swoich sukcesach, treningu, sponsorach, planach. Tekst rozmowy zamieszczają też innojęzyczne portale, jak np. słowacki <jamesak.sk.>

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs201006.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

JAN STRYCYŃSKI

6 czerwca zmarł w Poznaniu nasz długoletni kolega i przyjaciel, dr nauk med. Jan Stryczyński. Urodził się 12 kwietnia 1931 roku, z zawodu był lekarzem radiologiem, jak podaje w jego życiory-sie Mieczysław Rożek – pracownikiem Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia a następnie organi-zatorem i kierownikiem Zakładu Radiologii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Poznaniu. Rzadko gościł na pierwszych stronach gazet, choć jego biografia górską pod względem bogac-twa kiedyś mało miała równych w Polsce. Jako wspinacz debiutował w r. 1953 w Tatrach, gdzie przypominają go nowe drogi i pierwsze przejścia zimowe, realizowane zwykle z poznańskimi part-nerami, Henrykiem Dembińskim, Antonim Gąsiorowskim i – najczęściej – Stanisławem Zierhoffe-rem. Z nowych dróg wymieńmy pn. ścianę Baniastej Turni (WHP 1803) przebytą 25 sierpnia 1960 roku. Z pierwszych przejść zimowych – drogę WHP 495 z Doliny Roztoki na Świstówkę 7 III 1955, grań Tatr Polskich od Żabiej Czuby do Wołoszyna 7–14 III 1957, pn. ścianę Żabiego Szczytu Wyznigo 4–5 III 1957, wsch. ścianę Mniszka 27–28 XII 1957, pn. ścianę Koprowego Wierchu 2 I 1958, pd. filar Smoczego Szczytu 16 IV 1959, Skrajną Kapałkową Czubę z Doliny Czarnej Ja-worowej 12 IV 1967 (WHP 2851), pn.-wsch. filar Garajowej Strażnicy 29 IV 1973. Po pięciu tatrzań-skich latach nastąpiły wyjazdy w inne góry: w r. 1958 w rejon Aadył-su w Kaukazie, w 1959 (cze-rwiec–wrzesień) na Spitsbergen, w 1961 na staż w ENSA w Alpach Francuskich. W r. 1962 (li-piec–wrzesień) był Hindukusz Afgański, w 1963 (marzec) znowu Alpy. W liście z 9 czerwca 1963 Janek sam wyliczył nam swoje najlepsze drogi z tego czasu: pn. ściana Ułtu Tau Czana przez „Deskę” (4353 m, 23–24 VIII 1958), trawersowanie E-W Hornsundtindu z trzecim wejściem na szczyt i z pierwszym wejściem na Tindegę (27–28 VII 1959), filar Bonattiego Petit Dru 1961, Aiguille Verte przez Nant Blanc 1961, I przejście zimowe pn.-wsch. filara Les Droites 7–11 III 1963. Z jego późniejszych wyjazdów przypomnijmy pn. ścianę Triglava w Alpach Julijskich drogą gór-nokraińską 26 VIII 1964, drugi pobyt na Spitsbergenie (1965), II przejście drogi Bonattiego na północnej ścianie Matterhornu (12–13 VIII 1966) i drogę Laupera na Eigerze (20–21 VIII 1967).

Należał do grona wybitnych eksploratorów gór świata. Jak podliczył Ryszard W. Schramm, poza kontynentem europejskim miał w dorobku wejścia na 23 dziewięć szczyty, w tym kilka wy-sokiej rangi, jak w Hindukuszu Kohe Nadir Shah (6815 m, 29 VIII 1962, w drugim zespole) i Kohe Mandaras (6631, 4 IX 1962), w Karakorum Kunyang Chhish (7852 m, 26 VIII 1971) czy w Hisa-ro-Ałaju południowy szczyt Pika Skalistego (5610 m, 1 VIII 1972) oraz Pik Drużby (ok. 5200 m, 14 VIII). Na Spitsbergenie miał 17 pierwszych wejść na szczyty. „A przecież – jak pisał Ryszard W. Schramm – idąc granią na Kunyang Chhish to oni też przechodzili przez wzniesienia, które w innych górach byłyby na pewno samodzielnymi szczytami.” W Wysokim Atlasie zrobił I wejście zimowe i I w ogóle pn. filarem niższego szczytu Jebel Ajui (11–12 III 1969). W Ruwenzori, poza szczytowymi standardami, I przejście zach. ściany Masywu Bakera (4850 m) na Szczyt Sempera (4794 m, 3 II 1974). Droga ta należy do najpoważniejszych i najtrudniejszych w całym paśmie. 1

Stanął też wtedy na obu głównych szczytach Mount Kenya (5188 i 5199 m). W grudniu 1974 odegrał aktywną rolę w zimowym ataku na Lhotse, zakładając kluczowy obóz IV na wysokości 7800 m. Z walki o szczyt wyeliminował go nawrót odmrożeń stóp. W r. 1976 poprowadził nową drogę 950-metrową lodową wsch. ścianą Huandoy Norte, wspomnianą w GS 4/2010 w pożegnaniu Włodka Waligóry (6395 m, 16–18 VIII 1976). Kulminację jego kariery stanowiło I wejście na niemal 8-tysięczny Kunyang Chhish – jedno z najśmielszych i absolutnie czołowych osiągnięć alpinizmu polskiego. Z czwórki pierwszych zdobywców tego szczytu dziś żyje już tylko Ryszard Szafirski. Jako lekarz często pomagał ludziom w górach. To on opatrywał głowę Schramma na Gierlachu, czasem już tylko stwierdzał zgon, jak 1971 Jasia Franczuka czy dwójki Francuzów w zejściu z La Meije w sierpniu 1977 roku.

Brał czynny udział w życiu klubowym, według zapisków Mieczysława Rożka, w kadencji 1967–71 był prezesem Koła Poznańskiego KW a w latach 1973–75 i 1979–81 wiceprezesem KWP. W ciągu dwóch kadencji (1967–69 i 1973–75) należał do zespołu Sądu Koleżeńskiego KW i PZA, działał też w komisjach roboczych. W r. 1987 otrzymał członkostwo honorowe KWP, a w 2003 jubileuszowy zjazd w Krakowie mianował go członkiem honorowym PZA. Złoty Medal za Wybitne Osiągnięcia Sportowe i Medal 100-lecia Alpinizmu Polskiego były nader skromnym ekwiwalentem za jego wyjątkowe dokonania. Oprócz wymienionych wyżej poznańskich kolegów, do jego częstszych partnerów należeli m.in. Jerzy Warteresiewicz, Ryszard Szafirski, Ryszard Berbeka, Marek Grochowski, Adam Zyzak, Jan Surdel, Wojciech Wróż, Włodzimierz Waligóra. Janek, jak zresztą wymieniona wyżej cała „poznańska” czwórka, był człowiekiem wyjątkowej skromności, nie obnosił się ze swoimi sukcesami, nie zabiegał o promowanie jego górskiego dorobku. W r. 1977 jego dossier przy przyjęciu do elitarniej Groupe de Haute Montagne (GHM) przygotował za niego Ryszard W. Schramm. Bardzo mało pisał, jak „zimowe przejście północno-wschodniego filara Les Droites” w „Jednodniowce” KP KW 1971, „Pamiro-Ałaj po raz trzeci” w „Taterniku” 2 1974, Pointe Domino w „Głosie Wielkopolskim” z 1 VIII 1977 czy „Na Gerlachu, latem 1960 r.” w księdze o Ryszardzie W. Schrammie (2009). „Powszechnie powinna być znana moja awersja do pisania czegokolwiek” – mówił o sobie i nawet nie chciał słyszeć o pracy nad zbiorem wspomnień. Miał wielu przyjaciół a jego miły głos i ciepły, serdeczny uśmiech zjednywały mu powszechną sympatię. W ostatnich latach nękały go kłopoty zdrowotne, z utratą wzroku włącznie. Nie pozwoliły mu one dobić do osiemdziesiątki. Pochowany został 11 czerwca na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu. Non omnis moriar – możemy powiedzieć patrząc na dumne sylwetki Kunyang Chhisha, Pika Skalistego czy Kohe Mandaras, na które wchodził jako pierwszy człowiek. Jego imię pozostanie z nimi związane na zawsze.

Józef Nyka

NASI W KARAKORUM

Zaczął się kolejny sezon na 8-tysięcznikach Pakistanu, tym razem zainicjowany przez Polaków. Zapowiadana przez nas 12-osobowa wyprawa unifikacyjna programu „Polski Himalaizm Zimowy 2010–2015” bardzo wcześniej zjawiała się pod Nanga Parbat. Założyła ona 4 obozy i rozpięta 3500 m poręczówek. 23 czerwca Artur Hajzer i Robert Szymczak jako pierwsi w tym sezonie sumiterzy stanęli na tym trudnym szczycie. Pogoda im nie sprzyjała, wspinaczkę komplikował głęboki śnieg. 26 czerwca ruszyła z bazy druga próba – Aleksandry Dzikówny i Marcina Kaczka. Osobno wspina się Paweł Michalski. Tymczasem pod K2 wędruje wyprawa Bogusława Ogrodnika – z udziałem Kingi Baranowskiej i Anny Czerwińskiej a także rosyjskiego asa, Jurija Jermaczka. Ciekawostką był udział całej ekipy w głosowaniu prezydenckim 20 czerwca w Islamabadzie, co wydatnie podniosło frekwencję wyborczą Ambasady Polskiej. Z Krakowa wyruszają w Karakorum Łukasz Depta, Andrzej Głuszek i Piotr Sztaba na dziewiczą Changi Tower (ok. 6500 m) w masywie K6. Sezon w Karakorum w tym roku zapowiada się słabiej, zjawia się mniej wypraw i plany są mniej ambitne. Do wartych uwagi wydarzeń należy rosyjska wyprawa kobieca na Amin Brakk (5800 m) z zamiarem przejścia dużej czysto skalnej drogi. Uczestniczki: Marina Koptiewa, Anna Jasinska i Galina Czibitok. 24 czerwca odleciała z Moskwy 5-osobowa rosyjska wyprawa rekonesansowa pod chińskie stoki Gasherbrumów i Broad Peaka. Ma ona przeprowadzić szczegółową dokumentację alpinistyczną i trekkingową tego bogatego w problemy rejonu a także jego dziewiczego 6- i 7-tysięcznego przedpola – z wyróżnieniem szczytów 6952, 6821 i 6824 m. Na chińskich stokach Gasherbruma I działają trzej Włosi.

JESIENNA NOC 1944

Periodyk TANAP „Tatry” w numerze 2/2010 opublikował bogato ilustrowany materiał wracający do tragedii sprzed 66 lat – wypadku radzieckiego samolotu, który rozbił się pod wierzchołkiem Zadniego Gierlachu. Współautorem artykułu jest Stanisław Bursa, pasjonat historii lotnictwa z czasów II wojny. Tą tatrzańską katastrofą zajmuje się on od r. 1988. W r. 2007 w sowieckim archiwum w Podolsku odnalazł dokumenty, dzięki którym ustalił personalia 5 radzieckich członków załogi samolotu. Do tej pory znane były tylko nazwiska 16 żołnierzy z 2 czechosłowackiej brygady spadochronowej, oraz mechanika pokładowego. Teraz wiadomo, że załogą dowodził porucznik Siergiej Wasiljewicz Jegorow (urodzony w r. 1914 w Moskwie). Według autorów artykułu jest pewne, że pod Gierlachem zginęły 22 osoby, a nie 24. Lekarz identyfikujący ofiary, dr Ernst Hofman, podawał prawidłowo, że chodzi o 21 lub 22 ludzi. Do powiększenia liczby ciał doszło najprawdopodobniej na etapie składania szczątków na cmentarzu w Gierlachowie w lipcu 1946. Wiadomo, że wyprodukowany w r. 1941 w Taszkencie Lisunov Li-2 wystartował z lotniska w Iwoniczu przeciążony, wiozł bowiem 3 osoby więcej niż dopuszczał producent. Feralnej nocy panowały bardzo złe warunki atmosferyczne. Autorzy przypuszczają, że maszyna została ostrzelana nad linią frontu, a uszkodzony silnik ostatecznie zawiódł nad Tatrami. W świetle odnalezionych dokumentów należy wrócić do pierwotnie podawanej daty katastrofy (noc z 9 na 10 października 1944). W ostatnich latach przyjęto inną wersję – noc z 14 na 15 października). *Monika Nyczanka*

NEPAL ZAPRASZA

Nepal żyje w znacznej mierze z turystyki i nie szczędzi starań, by ją rozwijać. Rok 2011 ogłoszono Rokiem Turystyki Nepalu. Z tej okazji władze wprowadzają różne promocyjne udogodnienia. Wszyscy zdobywcy Everestu i Dhaulagiri zostają na 2 lata zwolnieni z opłat wizowych. Rocznica zdobycia Dhaulagiri jest świętowana a wyprawy na ten szczyt otrzymały na lata 2010–2011 50% zniżki w opłatach. Promowane są nowe rodzaje sportów górskich, takie jak speleologia i kajakerstwo na dzikich wodach. Kraj może być rajem dla amatorów spadlotów – już czynne są szkoły spadlotowe i zapowiadane „wczasy w chmurach”. Zrzeszenie Agencji Trekkingowych Nepalu (TAAN) otwiera nowe trasy trekkingowe, m.in. w Rolwalingu i w Ganesh Himal. W komercyjne ramy włączana jest część ruchu pątniczego, szczególnie z Indii. Charakter promocyjny ma rozpoczęta w czerwcu od Mount Kościuszko akcja 9 Nepalek, zdobywczyń Everestu, które do końca r. 2011 chciałyby skompletować zbiorowo Koronę Ziemi. Minister turystyki Nepalu, Sharat Singh Bhandari, oświadczył, że Nepal mógłby stać się celem turystycznych przyjazdów homoseksualistów. Jako pierwszy kraj w Azji, będzie uznawał małżeństwa jedнопłciowe, pod Everestem miałyby być organizowane wesela gejów i lesbijek. Organizatorzy Roku Turystyki Nepalu liczą się z przyjazdem miliona turystów.

„KORONA” W GRANICIE

Z inicjatywy taterników z Trójmiasta w Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie-Cetniewie powstaje pomnik polskiego himalaizmu w postaci rzeźby skomponowanej z płyt granitowych, symbolizujących poszczególne szczyty 8-tysięczne. Na krawędziach płyt będą umieszczone nazwiska polskich eksploratorów ośmiotysięczników: pierwszych Polaków, twórców nowych dróg, uczestników pierwszych wejść zimowych. Projekt jest wspólnym dziełem prof. Sławoja Ostrowskiego z ASP w Gdańsku oraz Marzeny i Jacka Bruzdowiczów. Kompozycja „Korona Himalajów” o wymiarach 7 × 2 × 4 m ma zostać odsłonięta 7 sierpnia, przy czym mosiężne tabliczki z nazwiskami ozdobią tylko płytę „Everest”. Kolejne opatrzone nazwiskami tablice będą odstawiane rok po roku – przy okazji galowych imprez w Alei Gwiazd Sportu (w r. 2011 K2, w 2012 Kangchendzönga...). Ponieważ koszt instalacji wyniesie ok. 150 000 zł, organizatorzy liczą na finansową pomoc środowisk wysokogórskich z całego kraju.

„TATERNIK” W SIECI

Ostatni „Taternik” (1/2010 s.39) przyniósł informację o dygitalizacji wszystkich powojennych roczników naszego pisma. Bezczenna inicjatywa, szczególnie wobec możliwości automatycznego wyszukiwania danych. Na świecie już kilka poważnych czasopism górskich otrzymało takie zapisy. Pierwszy był American Alpine Journal. W Londynie zeskanowano 40 ostatnich roczników